

Przywołanie awaryjne na gwizdek

- 1) Uczenie przywołania alarmowego rozpoczynamy w domu, w mało rozpraszających warunkach. Gwizdźmy i podajemy psu smakołyk (gwizd-smaczek, gwizd-smaczek itd.). Powtarzamy to bardzo dużą ilość razy (kilkadziesiąt), kilka razy w ciągu dnia. Pomimo tak dużej ilości powtórzeń, ćwiczenie to przebiega bardzo szybko, a jedna sesja powinna trwać ok. 5 min. Pierwszy etap, który ma na celu wdrukowanie psu, że każdy gwizd oznacza smakołyk, powinniśmy zakończyć po kilkuset powtórkach (ok. 4-5 dni). Do tego celu możemy użyć dzienną porcję karmy, jeśli pies jest wielkim łakomczuchem, lub specjalnego smakołyka, ale pokrojonego na bardzo małe kawałeczki.
- 2) Następnie zaczynamy powoli chodzić tyłem i gwizdać dokładnie w momencie, kiedy pies wykonuje ruch w naszą stronę. Po gwizdnięciu natychmiast podajemy psu smakołyk. Tak chodząc tyłem po mieszkaniu wykonujemy kolejne kilkaset powtórek.
- 3) W kolejnym etapie rozpoczynamy przywołanie gwizdnięciem psa, który znajduje się w tym samym pomieszczeniu, co my (najlepiej, aby nikogo innego tam nie było). Jak tylko pies do nas przybiegnie nagradzamy go smakołykiem. To ćwiczenie również powtarzamy kilkadziesiąt razy.
- 4) Następnym krokiem będzie przywołanie psa z innego pokoju. Gwizdźmy i gdy tylko pies przybiega dostaje smakołyki. Stopniowo dodajemy inne rozproszenia. Ćwiczymy, kiedy inni domownicy są w domu, kiedy pies jest czymś zainteresowany itd. Jeśli zdarzy się, że pies po gwizdnięciu nie przybiegnie do nas, wówczas cofamy się o jeden etap i ponownie wielokrotnie go powtarzamy. Gdy pies już doskonale skojarzył dźwięk gwizdka z nagrodą i przybiega do nas z każdego miejsca w domu, za każdym razem, możemy wówczas przejść do ćwiczenia przywołania na dworze.
- 5) Przenosząc przywołanie awaryjne na zewnątrz, należy pamiętać, że zaczynamy od sytuacji prostych dla psa, bez dodatkowych rozproszeń. Zależy nam, aby nie zepsuć tego wszystkiego, nad czym tyle pracowaliśmy. Dlatego też na początku nie gwizdźmy, kiedy pies bawi się z innymi psami, czy kiedy jest zaaferowany jakimiś rzeczami czy zapachami. Na początek wybieramy odludne, mało ciekawe miejsce dla psa. Dajemy zapoznać się mu z terenem, a następnie, kiedy jest dość blisko nas gwizdźmy i gdy tylko przybiegnie nagradzamy go smakołykiem. Powtarzamy ćwiczenie w tego typu miejscach kilkadziesiąt razy. Jeśli pies przybiega do nas za każdym razem, powoli podnosimy kryteria i zaczynamy ćwiczyć w bardziej atrakcyjnych dla psa miejscach. Czasami możemy również podkładać gwizd, kiedy pies już biegnie, tzn. kiedy widzimy, że pies biegnie w naszą stronę – gwizdźmy, a kiedy tylko dobiegnie nagradzamy go.
- 6) Gdy jesteśmy już pewni, że pies słysząc gwizd za każdym razem przybiega do nas, możemy stworzyć listę naprawdę bardzo atrakcyjnych dla psa rzeczy i stopniowo ćwiczyć odwoływanie psa od tych sytuacji. Może to być np.: jedzenie, inne psy, biegające dzieci itd. Np. mając psa pod kontrolą na długiej smyczy, zbliżamy się do miejsca z mało atrakcyjnym jedzeniem, następnie gwizdźmy i nagradzamy psa super smakołykiem. Podobnie z psami. Gdy w pewnej odległości widzimy innego psa, gwizd i smakołyk, z czasem ćwiczymy jak pies zaczyna iść w stronę drugiego, a jeszcze później ćwiczymy odwołanie go, kiedy biegnie do innego psa. Tak jak w poprzednich etapach, każdą sytuację musimy wielokrotnie powtórzyć, aby mieć pewność, że pies niezależnie od tego, czym się akurat zajmuje, na dźwięk gwizdka do nas przybiegnie.

Pamiętajmy, aby zawsze pracować tak, aby pies osiągnął sukces!